GAZETA
Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 265. W Sobotę dnia 11. Listopada. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Poczdamu, dnia 7. Listopada.

J. C. W. W. Księżna Helena Rossyjska z dostojnemi córkami swemi JJ. CC. WW. WW. Księżniczkami Maryą, Elżbietą i tarzyną dzisiaj do Petersburga odjechała.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Listopada.

W sali Teatru francuzkiego mówiono wczoraj dużo o przeniesieniu tegoż teatru, leżącego w bliskości pałacu Royal, gdyż na przypadek ognia wielkiby się wszczął pożar. O sprawie téj mówiono także podobno przed kilku dniami w radzie ministeryalnéj, i jak powiadają, postanowiono, że gdyby Król przed pełnoletniością Hrabiego Paryża umrzeć miał, Książę Nemours jako Regient zamieszkiwać ma palais Royal, i że gmach teatrowy do mieszkania jego wciągniony będzie. W takowym razie zdaje się, że młody Król i brat jego, jako też stryjowie i cała familia królewska w Tuileryach i nadal mieszkać będą. Co do komedyi francuzkiéj, przeniesionoby ją zapewne na plac Petits Pères, w miejsce, gdzie się teraz warsztaty messażeryi królewskich znajdują. Nowa sala, mająca być kosztem rządu wystawioną, miałaby trzy wchody, jeden z placu Petits Pères, drugi z ulicy Vivienne, a trzeci z ulicy Notre Dame des Victoires. Dodają także, że na przyszłém posiedzeniu przełożony będzie Izbom wniosek do prawa, ku otrzymaniu pieniędzy potrzebnych do wykonania planu tego.

Anglia.

Z Londynu, dnia 1. Listopada.

Jedną z głównych kwestyi, nad którą się w obecnych stósunkach Anglii przede wszystkiem zastanawiają, która wszystkie stronnictwa bez ustanku zajmuje, jest kwestya wolnego handlu. W skutek mnożącéj się ludności oddanéj fabrykom, jako téż konkurencyi krajów zagranicznych, rozwiązanie tego pytania coraz konieczniejszem się stało, gdyż systemy monopolne sprzeciwiają się teraz wymianie towarów, a żądania rękodzielników, aby żywność była tańsza, mocny znajdują opór w rólnikach. Rozległe poruszenia na obudwóch stronach zamieniły prawie kraj cały w dwa nieprzyjacielskie obozy, a podsycane przez to stronnictwo wywołało wzajemną nienawiść i pogardę. Zdaje się przeto być rzeczą nieodzowną, wynaleść środek pojednawczy, któryby przeciwne sobie interessa partyi pogodził, gdyż dla dobra kraju mogłoby się to stać niebezpiecznem, gdyby jedna partya z systemem swym przezwyciężyła. Morning Chronicle, dziennik whigowski, mieści w sobie bardzo umiarkowany artykuł, w którym dochodzi, czyliby zastósowanie sy-

stemu handlu wolnego interessów tych nie pogodziło: zwiastuje on zarazem bliski koniec nieprzyjaźni niweczących siły krajowe i podanie sobie rąk między towarzystwem rólniczém a Anti-corn-law-league. Powiada on: »Aż do ostatnich czasów miały agitacye wyłącznie tylko charakter klassowy i polegały na zapalczywych walkach ubiegających się interessów. Rólnictwo i fabryki stały naprzeciw siebie jak domy York i Lancaster, a zwolennicy jednéj i drugiéj strony prześladowali się najzgryźliwszą nieprzyjaźnią. Miotano na siebie potwarzanie, jak to zwykle w namiętnych walkach: »szlachecki skąpiec« słyszano z jednéj, »prosty spiskowiec« wołano z drugiéj strony, a każdy srożył się na drugiego, jak gdyby urodzeni nieprzyjaciele. Wszystko to minęło. Rólnik zastanawia się teraz nad zasadami podanemi przez fabrykanta; fabrykant przyznaje, że rólnictwo ważnym jest żywiołem państwa. Być może, że walka potrwa jeszcze przez czas niejaki, ale ponieważ cały naród przedmiotem tém zajął się szczerze, przeto spodziewać się należy, że niedalekim jest czas, w którym spór przez połączenie partyi obudwóch na nowém skończy się polu. Rezultat ten winni jesteśmy dwom towarzystwom, które się na pozór w zupełnie przeciwnych zamiarach utworzyły. Royal-Agrikultoral-Society of England utworzyła się końcem zapobieżenia konkurencyi; doprowadzi ona niezadługo rólnictwo do tego, że się konkurencyi nie trzeba będzie obawiać. Anti-corn-law-leaugue powstała z jednym wyrażonym celem zniesienia praw zbożowych, bez względu na inne rzeczy; nie spocznie ona teraz pierwéj, aż niesie monopol cukru równie jak zboża, i systemowi handlowemu da pewną podstawę.« W dalszym ciągu tegoż artykułu następuje charakterystyka obudwóch towarzystw. Twórcy towarzystwa rólniczego, jako Książęta Buckingham i Cleveland, nie myśleli, jakie ono przyniesie korzyści; uważali je oni za konieczny dodatek do praw zbożowych, a patrząc z obawą na wzrastającą liczbę mieszkańców, podobnie do Holandczyka, który z poza tam swoich wygląda na przybierające morze, pilnowali najmniejszego otworu w wale swoim obronnym, w prawie cła zbożowego. Ale z łona towarzystwa powstali wielcy opiekunowie rólnictwa angielskiego, Puseyowie, Kemberleyowie i Rbampowie, ze systemami swémi poprawiającémi pługi i mierzwienie, powstał Liebig, Buckland albo Johnston, owi nielubieni uczeni »Doktorowie« z naukowém zastósowaniem ziemi, a tak towarzystwo rólnicze do dwóch razem prowadziło celów: wykazało ono opłakany stan angielskiego rólnictwa i zarazem cudowne rezultaty, wynikające ze zręcznego zastósowania teoryi naukowych. Miejsca, która przedtém nic nie wydawały, przynoszą teraz obfite plony, a przewyżka ta w produkcyi znajduje ujścia w obwodach fabryk owych. Sir R. Peel i proferor Buckland uznali to sami niedawno na posiedzeniu towarzystwa rólniczego. Dla tego mówi Morning-Chronicle, pracuje towarzystwo owo dla celów związku Anti-corn-law-league; gdyż ulepszenia dostarczają więcéj i tańszego zboża, a te znów dla celów tamtych. Nie długo potrwa, a Dr. Buckland i P. Cobden podadzą sobie ręce, i sprowadzą jednę z największych zmian w spółecznych Anglii stósunkach.

Pomimo, że agenci rządowi znaczne ilości zakupowali papierów, nie nastąpił jednak żaden ruch w interessach giełdowych. Zapewniają, że wybór Pettisona był téj stagnacyi powodem.

Hiszpania.

Dnia 24. Październ. galicyjskie miasto Vigo podniosło się przeciw rządowi. Wypadek ten sięga daleko, i jak jasną jest rzeczą za granicą ukartowany został. General Espartery, Don Martin Iriarte, który po upadku exregenta udał się był naprzód do Paryża, a następnie do Londynu, kusił się już dnia 12. z. m. zaladować do Vigo, czujność władz jednak była mu na przeszkodzie w wykonaniu planów jego, dla tego musiał aż do Lizbony odbyć podróż parostatkiem. Ztamtąd oddalił on się dnia 20., i przybył dość wcześnie do Vigo, by stanąć na czele tamecznego powstania, które jak się zdaje, wielką część Galicyi za sobą pociągnie. W sąsiedniéj Asturyi również sposoby myślenia nie korzystnemi się okazują dla teraźniejszego stanu rzeczy. W małém miasteczku Tineo już nastąpiło Pronunciamiento, a w Oviedo stronnicy teraźniejszego rządu widzieli się być zmuszeni utworzyć batalion bezpieczeństwa dla strzeżenia publicznego porządku. Do tego wszystkiego łączy się wątpliwy sposób myślenia prowincyi północnych, który się wprawdzie w ostatnich dniach nie bardzo jasno objawił, który wszakże według zdania tych co tameczne stósunki krajowe dobrze znają, stać się może powodem największéj obawy o pokój i spokojność Hiszpanii. Według wiarogodnego zapewnienia w kraju Basków i w Nawarze gotują się w największéj spokojności i z wielką ostrożnoscią do powstania, które jeszcze przed końcem tego roku wybuchnąć ma i które łatwo jeszcze inne skutki mieć może, jak zwalenie ministeryum lub rządu.

Ci z nieprzyjaciół regenta, którzy takich i podobnych wypadków sobie życzyli, mogą sobie winszować szczęścia, iż się przyłożyli z swéj strony do wypędzenia Espartery, ci zaś, którym idzie o publiczny porządek, muszą teraz tém lepiéj pojmować, iż przez ostatnią rewolucyą sprawie swojéj śmiertelny zadali cios.

Z Barcelony dzisiaj nic nowego się nie dowiadujemy. W Geronie przyniesione przez wysłanych posłańców wiadomości dostateczne sprawiły wrażenie, by powstańców zmusić do tego, że poddać się zobowiązali, jeśliby im pozwolono bezpiecznie się oddalić. Ostatnia konferencya odbyła się dn. 26. o godzinie 11éj, a że ona do żadnych nie doprowadziła rezultatów, kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się natychmiast na nowo. Nazajutrz zrana Prim kazał szturm przypuścić, ale bez skutku. Powstańcy w Figueras i Hostalrich kazali zarówno oświadczyć Generałowi Prim, iż się poddadzą pod warunkami z Gerony podanemi.

Szwajcarya.

Nadzwyczajny dodatek do Staatszeitung Szwajcaryi katolickiéj donosi z Lucerny pod d. 20. Paźdz.: »Po naradzie sześciogodzinnéj uchwaliła dziś wielka Rada Lucerny jednogłośnie (87 głosami przeciw 7) na wniosek rady rządzącego kantonu i Kommissyi wielkiéj Rady co następuje:

I. Na podstawie podanéj przez poselstwa Stanów Lucerny, Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug i Freiburg na d. 31. Sierpnia do protokułu związkowego sejmu, w sprawie klasztorów argowskich protestacyi, ma być wydana wspólna odezwa do związkowych Stanów, równie jak i do wszystkich mieszkańców Szwajcaryi, w któréj mianowicie popełniona przez pomienioną uchwałę sejmową na Związku i na wyznaniu katolickiém krzywda będzie skreślona, i zażądaném będzie od szwajcarskich Stanów nieodzowne naruszonych związkowych i konfessyjnych praw przywrócenie.

W tém oświadczeniu wyrazić należy, że jeźliby temu sprawiedliwemu żądaniu zadość nie uczyniono, i jeźliby większość Stanów uchyliła się od powinności utrzymania Związku i przy zerwaniu tegoż związku pozostała, tedy zastrzega sobie dalsze mające nastąpić kroki, które Związkowi słuszne zdawać się będą.

II. Wielka Rada obierze wydział, który z wydziału tych Stanów, które się do utrzymania artykułu XII. traktatu związkowego d. 13. Sierpnia ostatnią razą stanowczo i przeciw niezgadzającéj się z Związkiem uchwale zastrzegły, będzie się zgromadzał, powyższą odezwę układał, i przedsięweźmie takie środki i naradzi się uprzednio nad takiemi rozporządzeniami Stanów, któreby pomienioną sprawę do prawnego i z żądaniami Związku zgodnego celu doprowadzić zdołały.

III. Następnie Rada rządzącego kantonu zostaje upoważniona uorganizować zbrojną siłę kantonu Lucerny dla zapobieżenia mogącym nastąpić zaczepkom, do czego jéj potrzebny kredyt kassy krajowéj otworzony będzie.

Grecya.

Z Aten, dnia 20. Października.

(G. P.) — Nareszcie Sir E. Lyons jak i P. Piscatory otrzymali od rządów swoich nowe do zmienionego po d. 15. Września położenia kraju ściągające się instrukcye. Stósownie do tychże, jak już przewidywano, oświadczył pierwszy z nich rządowi greckiemu, że Anglia rewolucyą samą przez się gani, ale ją jako spełniony fakt przyjmuje i uznaje. Równie Francya według notyfikacyi Pana Piscatori rewolucyą jako fait accompli uznała i skutki jéj poprzednio adoptowała, żądając wyraźnie, żeby Król wszystkie d. 15. Września dane przyrzeczenia spełnił, ponieważ w tym tylko razie na pomoc Francyi liczyć może, kiedy na przyszłoś życzeniom i potrzebom narodu swego odpowiadać nie zaniecha. W tymże czasie nadszedł inny, wszelako jeszcze przed nadejściem do Anglii wiadomości o rewolucyi wrześniowéj spisany protokuł konferencyi londyńskiéj, w którym całkowitéj wypłaty zalegającéj jeszcze prowizyi i sum amortyzacyjnych od rządu greckiego żądają. Jakby to teraz uskutecznić się dało, nie pojmujemy za prawdę, kiedy wszystkie kassy próżne, handel zatamowany i rząd nie jest w stanie tyle uczynić, ile by zapewne uczynił, gdyby ostatnie przesilenie prawie we wszystkich źródłach dochodów państwa nie sprawiło takiéj, zaiste nie przemijającéj stagnacyi. Przez odesłanie zeszłego lata 1 miliona franków na odrachunek, rząd ówczesny nie tylko dobréj dowiódł chęci lecz doświadczył też możności, aby się z obowiązków przyjętych stopniowo wywięzywać; zobaczymy, co Grecya teraz po osiągnieniu »wolności« i mając kartę uczyni. Dotychczas wolność ta objawia się tylko przez niesłychaną nienawiść przeciw wszystkiemu, co jest niemieckiem; nie przestając na dowodach wstrętu ku Bawarczykom, zaczynają już widocznie poniżać i prześladować Austryaków i Prusaków; wśród takowych okoliczności pobyt dla Niemców byłby istotnie nieznośnym, gdyby szczęśliwa powolność chara-

kteru niemieckiego nie była o tyle zdolną do ponoszenia krzywd wszelkich.

Kalergis złożył swoję attencyą Posłom pięciu mocarstw i według pogłoski wszędzie swoje postępowanie w dniu 15. Września pod niebiosa wynosił, jako czyny wiekopomnego bohaterstwa. P. Katakazi ostatniemi czasy bardzo zamyślony; zdaje się, iż czuje, że postępowanie jego w Atenach duchowi instrukcyi jego wbrew było przeciwne. Że trzy konserwatywne mocarstwa, tego co się stało, nie pochwalą, poczytują tu rzeczą pewną. Z największą jednakże ciekawością wyglądają postanowień i kroków gabinetu rossyjskiego. Stacya trzech mocarstw opiekuńczych przez przybycie angielskich, rossyjskichi i francuskich okrętów wojennych wzmocnioną została.

Z dnia 21. Października.

Jeśli w obecnych stósunkach nadzieja na przyszłość nie zginęła, największą w tym względzie zasługę przypisać należy godnemu i mądremu wzięciu się króla. Gotowa jego skłonność oddalenia dawniejszych doradzców, ufność którą położył w nowym porządku rzeczy, władza którą przezto nadał ministrom 15. Września, godność i surowość, z jaką odrzucał wszelkie plany reakcyi, nareszcie jego oświadczenie, przez które niejako sam postawił się na czele poruszenia, wszystko to razem wzięte jest dowodem tego cośmy dopiero powiedzieli. Naród też zasługi te uznaje; wszędzie jeden i tenże sam jest głos za królem, on stał się mężem konieczności dla kraju. Missye Francyi i Anglii okazały z samego początku najżywszy udział w dążności konstytucyjnéj; missya rossyjska odstrychnęła się całkiem, a austryacka ostro niejako stawiła się przed królem, co nikogo niespokojności nie nabawiło, wyjąwszy kilku zagorzalców, ponieważ cały kraj z doświadczenia zna tę missyą. Od czasu przybycia Maurokordata opinia publiczna zbawiennego jakiegoś doznała uspokojenia. Stósunek między królem i Maurokordatem zda się być najszczerszy i otwarty. Mamy nadzieję, iż to samo nastąpi między królem a Kolettym.

W dzienniku Fama z dnia 7 Października czytamy: »Jego Excellencya poseł Anglii dą w dniu 12. Paźdz. świetny obiad na cześć Pułkownika Kalergisa i Makrijannisa.« W jednym z dawniejszych numerów tegoż dziennika znajdujemy w języku ludu napisaną proklamacyą Pułkownika Makrijannisa, w któréj przytacza wszystkie znajome mu imiona tych osób, które miały udział w rozruchach z dnia 3. Września, z innemi jeszcze szczegółami, jakoteż odezwę do wszystkich pism peryodycznych greckich, by też proklamacyą drukiem ogłosiły, a to w celu, ażeby publiczność z prawdą rzeczy obeznaną była. Rada ministeryalna wydała następującą proklamacyą:

»Do Greków!« Rada ministrów spieszy się zawiadomić Was, iż nasz dostojny Monarcha, by ludowi greckiemu dać nowy dowód swego szczerego i niezmiennego postanowienia pod względem przyjęcia wielkiéj reformy z dnia 3. (15) Września, i zwołania zgromadzenia narodowego w celu wprowadzenia rządu reprezentacyjnego, raczył w dniu 2. (14.) Październ. do palacu swego zwołać radę ministrów, radę stanu, prezydenta synodu i naczelników garnizonu Ateńskiego, którym to wszystkim osobom Najjaśniejszy Pan następujące oświadczenie najłaskawiéj zrobił: »»Przyjąwszy konstytucyę, którą poczytuję za korzystną i potrzebną dla zbawienia naszéj ukochanéj Grecyi, życzę gorąco, aby ją widzieć zaprowadzoną z spokojnością i porządkiem. Wzywam więc WPanów, abyście to życzenie monarchy podwładnym waszym i narodowi obwieścili, by ta wola Królewska nikomu nie była tajemnicą i nikt słowem lub uczynkiem na nowy porządek rzeczy się nie targnął.«« Dowiedziawszy się o tém postanowieniu ojcowskiém Króla swego, Grecy za to opatrzności dziękować będą, że tak szlachetnym sposobem myślenia monarchę naszego natchnęła; połączą z zaufaniem interesa ojczyzny z interesem tronu konstytucyjnego i błagać będą Boga, żeby jedność i zgodę braterską, do dokończenia wielkiego dzieła potrzebną, utrzymać i ustalić raczył. — Ateny, dnia 3. Grudnia. (Następują podpisy ministrów.)

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, d. 26. Paźdz. — Tutejszy związek oświaty Izraelitów wyznaczył po 200 Tal. nagrody za napisanie najlepszych dwóch dzieł następujących: 1) Przegląd historyczny rabinizmu i kaznodziejstwa izraelskiego od r. 1782. aż do ostatnich czasów, połączony z objaśnieniem dawniejszego ich stanu i przedstawieniem potrzeb teraźniejszych. 2) Podręczna historya żydowska dla nauczycieli i klas oświeceńszych, od Alexandra W. aż do naszych czasów. Termin przesyłania tego rodzaju prac, oznaczony najpóźniéj na dzień 1. Marca 1845. Dzieło uwieńczone nagrodą, staje się własnością autora i najdaléj w przeciągu roku ma być wydru-

kowane. Dyrektorem tego związku jest Dr. S. Stern; Sekretarzem, Ludwik Lesser.

Prałat hollenderski, Biskup in partibus i Wikaryusz apostolski w Breda, Mons. Van Hoogdonek, mianowany został Assystentem tronu papieskiego. Pierwszy to z duchownych Hollandyi, który zaszczycony zostaje tą godnością.

Z Warszawy. Nr. 11. Biblioteki Warszawskiéj« za miesiąc Listopad r. b. wyszedł z druku i obejmuje: Wspomnienia gospodarskie z pięćdziesięciodniowéj podróży po kraju tutejszym odbytéj w r. 1842., przez Maxymiliana Chełmińskiego. Uwagi nad dziełem: Starożytny teatr w Polsce, przez K. W. Wojcickiego Warszawa nakładem G. Sennewalda, przez Władysława Trębickiego. Kilka uwag: Jak Polacy aż do XVI. wieku zapatrywali się na sztukę pisania dziejów, przez W. A. Maciejowskiego. Akt 1. pięcioaktowego dramatu pod tytułem: Ludgarda, przez autora powieści Jadama. Położenie jeograficzne Warszawy, przez J. Baranowskiego. — W Kronice literackiéj: Rozprawy o języku polskim i jego grammatykach J. N. Deszkiewicza, przez J. Jezierskiego. Poezye Jana z Wielomowic Gawińskiego z rękopismu wydane, przez Wł. Wizerunki i roztrząsania naukowe, tom 24, przez Wł. Atheneum, oddział 3., 1843. zeszyt 1. 2. i 3., przez Wł. Przegląd dzienników zagranicznych, przez W. G. Kronika bibliograficzna, przez Fr. St. G. Wiadomości o nowo wyjść mających dziełach. — W Rozmaitościach: Doktor Pac, z prawdziwéj powieści, przez Jana Sowińskiego. List do Zofii S**, przez tegoż. O deszczu i wpływie lasów na ilość wód, przez Dausse inżenira dróg i mostów, przez A. Ł. O praktycznym sposobie wyhodowania łososia i innych ryb na gospodarski użytek, przez A. Wagę. Owady, jako lekarstwo przeciw wściekliźnie, przez tegoż. Owady szkodliwe zasiewom ozimym, przez tegoż. Dostrzeżenia meteorologiczne w Obserwatoryum Astronomicznem Warszawskiém za Wrzesień roku 1843.

(z Tyg. Pet.)

Dzieje wewnętrzne Narodu litewskiego z czasów Jana Sobieskiego i Augusta II., Królów panujących w Polsce,

Wyciąg z różnych notacyów (sic) i manuskryptów przez Justyna Narbutta Pułkownika w. b. polskich. Wydanie drugie Tom I. 128 str., T. II. 128 str. in 8vo min. Wilno w drukarni A. Dworca 1843. r.

Przyznajemy się do zupełnéj niewiadomości, kiedy wyszło pierwsze wydanie dzieła, które mamy w téj chwili przed sobą: nigdzieśmy się jeszcze ani z tytułem téj książki nie spotkali dotąd. Pod zbytecznie ogólnie i wiele obiecującém nazwaniem: »Dziejów Wewnętrznych narodu litewskiego«, mieści się tu zarys ledwie ogólny pewnego peryodu historyi Litwy (od 1693. pu 1701.), któren powinienby zwrócić na siebie uwagę badaczy i ludzi myślących. Jest to epoka niezmiernie charakterystycznych zamieszek i niepokojów w Litwie, których bohaterami byli Sapiehowie, a raczéj jeden tylko Hetman Kazimierz Sapieha. Historya tych kilku lat, tak jest dramatyczna, tak pełna wypadków, tak doskonale ukazuje charaktery kilku grających w niéj niepoślednie role ludzi, że braknie jéj tylko trochę wprawniejszego pióra, aby pod niém stała się obrazem dziwnie interesującym. Szczególnym trafem materyały do historyi téj są nadzwyczaj bogate, oprócz bowiem tułających się po zbiórach listów, memoryałów, manifestów, paskwilów, wierszy i niezliczonych dokumentów, mamy ogromny, olbrzymi zbiór listów Załuskiego, który jest sam najdokładniejszą może téj epoki historyą; mamy wreszcie świeżo wydany poemat o bitwie Olkinickiéj, w I. Tomie źródeł PP. Grabowskiego i Przezdzieckiego. (Wilno u Zawadzkiego 1843. in 8vo maj.)

Autor niniejszego dziełka, które jest ledwie niezmiernie ogólnym rzutem oka na ten dramat, którego piątym i krwawym aktem była Olkinicka bitwa i śmierć młodego Xięcia Koniuszego, — zebrał jak powiada, szczegóły z notat i manuskryptów dawnych; niewyczerpał ich jednak wcale, a nieznając Załuskiego, nieznając nawet mnóstwa w tym przedmiocie wydanych broszur, wiele bardzo opuścił. Pomimo to, dzieje Pana Narbutta choć słabo malują epokę za przedmiot wziętą, zajmują czytelnika, któremu mogą być skazówką do pojęcia wielu odrębnie niepojętych faktów. P. Narbutt treściwie począwszy od prologu, t. j. od początkowego zajścia Sapiehy Hetmana z Biskupem Brzostowskim, wiedzie nas aż do końca, t. j. do proskrypcyi Sapiehów i wygnania ich z kraju. Co za szkoda, że autor nie miał potrzebnéj cierpliwości do przejrzenia wszystkich materyałów, skorzystania z nich, wypracowania swojego dzieła i usposobień potrzebnych historykowi. Styl dzieła, pojęcie rzeczy, smutne dają wyobrażenie o autorze, samo nawet jego dziwne, uparte przyznawanie słuszności Hetmanowi i partyi Sapiężyńskiéj, tam gdzie niepodobna ich uniewinnić, dowodzą stronności, zawsze w historyku okazującéj jakąś słabość, a wzbudzającéj nieufność w czytelnikach. Pierwszy peryod téj smutnéj historyi

może w większéj części da się zaszczytnie dla Sapiehów wystawić. Hetman ukazuje się w niéj, aż do exkomuniki wyłącznie, pełną powagi, dumy, energii, ale nie bez pewnéj wielkości — postacią. Biskup nie wzbudza wzpółuczucia, bo widzim, że zemsta nim kieruje, że nie ma słuszności za sobą; różnoczasowie Nunciusz, Prymas, Król, Królowa, stany całe, Rzym potępiają go, zwłaszcza gdy nierozważną klątwą i interdyktem, powagę kościoła skompromitował. Są kroki stanowcze, lekarstwa heroiczne, których użycie bardzo być winno ostróżném.

W drugiéj części tego dramatu, Biskup schodzi ze sceny zupełnie. Tu walka między tak nazwaną szlachtą, a Sapiehą; ale biedna szlachta sama nie wie po co jéj kilkakroć konfederować, zjeżdżać się i stawać w mniemanéj naruszonych swobód obronie każą. Szlachta jest tu zasłoną, pod którą grają swoję rolę nieprzyjaciele Sapiehów domu, Ogińscy, Zaranek, Kozieł, Kryszpin, Białozor i tylu innych. Do nich przyłączając się, dziwnym wypadkiem losu, pociągnieni młodzi Wiśniowieccy. Dziwna sprawa, w któréj dwie strony zabierając się do walki, zie spełna wiedzą o co walczyć mają. Nie chodzi tu o wojsko, które przysądzonym lenungiem chętnieby się zaspokoiło, nie chodzi o szlachtę coby się rada rozjechać do domów, nie chodzi o ucisk od Sapiehów, bo jedyny i istotny ucisk pochodził od Króla i wojsk saskich: chodzi po prostu Pgińskim, Wiśniowieckim i innym o zwalenie Sapiehów. Autor nasz, prędko, treściwie i ogólnie przebiega wszystkie fazy związku Ogińskich, aż do ostatniego aktu, do Olkinickiéj bitwy. Tu, zdaje mi się, rola Biskupa Brzostowskiego, wystawiona jest już z uprzedzeniem. Od czasu pojednania swego z Sapiehami Biskup przyjął na się trudny i piękny charakter mediatora — pojednawcy. Nie czujem nigdzie, aby się mięszał namiętnie do sporów i nie można go już obwiniać, jak autor o niegodne podejście, w ostatnim kroku do pojednania. Słowa Zgierskiego, towarzysza Biskupa: »Victor dat leges« nic przeciw Biskupowi nie świadczą i nie dowodzą podejścia; nareszcie heroiczne wdanie się Brzostowskiego w Olkinikach, gdy piersiami prawie, syna nieprzyjaciela swego najgłówniejszego od rozjuszonéj szlachty osłaniał — dowodzi, że w ostatnich czasach działał całkiem w chrześciańskim charakterze pojednawcy. W tymże peryodzie, Sapiehowie, których autor maluje wszędzie, jako podpory kraju i ludzi najczystszych chęci, tracą niepokalność swoją. Uznajemy chętnie, że Hetman miał słuszność w sprawie z Biskupem, aż do klątwy, uznajemy jeszcze, że ta niestósowna najgrawająca się z klątwy w sam dzień jéj rzucenia, wesołość — biesiada, bez rozmysłu i przypadkowie z przybyciem zauszników wynikła. Ale nic nie obroni Sapiehy, w drugiéj części walki i sporu, gdy się chwyta i Sasów i zaciągi nieprawe robi, byleby ostać się przy swojém; gdy nareszcie uporem doprowadza do wojny domowéj i krwi rozlewu. Tu już szlachta i Ogińscy poczynają mieć słuszność przeciw Hetmanowi. Zaprawdę dziwny, charakterystyczny obraz owe sejmiki kriszpinowskie, co się kończą nie wyborem urzędników, ale zabójstwy niewinnych, owa nocna z Wiśniowieckiemi utarczka — zabicie Xięcia Koniuszego, zjazdy, koła wszystko to jakżeby najmowało, gdyby tylko jak należy zbadaném i opisaném było. Nie ma podobno dramatyczniejszéj epoki w dziejach nowszych Litwy i Polski, nad tę chwilę, ale nie mu zawilszéj i bogatszéj w trudne kwestye. Ludzie się tu mienią, często nie wiedzieć jak i dla czego, przebiegając z strony na stronę, posuwając do niewytłumaczonych kroków. Słyszemy wołania o swobodę, o ucisk, o gwałty, które w istocie całe co innego znaczą; nareszcie cały ten dramat odegrywa się nadużyciami, bezprawiami, bo co są proklamacye Ogińskiego, Zaranka, co są ich tytuły jeśli nie Bóg wie jak arbitralnie poczynione kroki dla dopięcia celu. Co są ich rozkazy, których szlachta słucka, jeśli niezupełnie nielegalne na wiatr wystrzały.

Historyk téj epoki powinien był koniecznie rozszerzyć ramy obrazu swego, aby go zrozumialszym uczynić. Rola Augusta II. jak Jana III. jest tu zupełnie może naumyślnie zaniedbana, co także robi dziurę w obrazie. Jakkolwiek słabo Jan III. i Marya Kazimira są odmalowani, widzimy ich przecie jako działaczów, ale począwszy od śmierci Jana III. — od elekcyi Augusta, autor traci z oczu Sobieskich, potém Augusta samego i pozbawia się tym sposobem naprzód wielu zajmujących dopełnień, powtóre koniecznych do pojęcia rzeczy skazówek. Bezkrólowie po Sobieskim, to także epizod pełen życia, okropny dramat, w którym rolę Medei, gra górująca postać Maryi Kazimiry. Materyały do poznania téj epoki niezliczone, a autor znowu. tak prawie, jak nie korzystał z nich. O! żal, bo cóż to za sceny, co za wrące życiem wypadki, ile najdziwniejszych charakterów, począwszy od Królowéj, Królewiczów, aż do ostatniego z zauszników Francuzki! Łoże śmiertelne Jana III., na którym kona bohater, otwiera tę posępną akcią, straszną jak tragedya sta-

rożytnych i rozwijająca się upadkiem familii Sobieskich.

O roli Augusta II., w rozruchach litewskich więcéj też daleko powiedzieć było można. Autor wystawił Króla jakimś automatem, którym z kolei to Sapieha, to Ogiński, to Zaranek po swéj woli kierują. Tak nie było: łatwo w całem postępowaniu Augusta upatrzyć jeden cel stały i może dopięty; a przynajmniéj w połowie zrealizowany.

Jakkolwiek zalet stylu, wystawienia przedmiotu, nawet ściśle biorąc, dobrego i bezstronnego pojęcia rzeczy braknie autorowi, jakkolwiek najbogatszy w świecie przedmiot mógł pod nieco wprawniejszém piórem stać się niezmiernego interessu obrazem — z tém wszystkiém, przy niewielkiéj ilości źródeł przewartowanych, przy treściwym wykładzie książka ta ma zaletę, że ogół wypadków w pewnym związku z sobą wystawując, dosyć mimo tysiąca niedostateczności zajmuje i daje wyobrażenie jakiekolwiek czasu. Dziś, gdy wszyscy wydają źródła tylko, drukują materyały, a nikt z nich nie korzysta, nikt ich podobno nie czyta, i ta próbka historyczna zasługuje na uwagę.

Grodek, dnia 25. Września 1843.

J. I. Kraszewski.

Fidibus. — O początku tego nazwiska daje moralno-satyryczne pismo tygodniowe Eberta z r. 1770. następujące wyjaśnienie: Był czas, kiedy studentom nie było wolno fajki palić, mieli więc tym celem tajemne schadzki. Hospes tygodniowy czyli gospodarz, u którego się schadzka odbyć miała, rozsełał kartę zapraszającą w łacińskim języku po studentach; którzy przyjść chcieli, pisali na téj karcie imię swoje zmyślone, takie, pod jakiem ten lub ów student w towarzystwie koleżeńskiem fajkarzy był znany. Zaproszenie temi brzmiało słowy:

F I D. I B U S.
S. D. N. H.
Hodie h. VII. a. i. m. m.
H. N. et c. v. a. s.

Co miało znaczyć:

Fidelibus Fratribus
Salutem dicit N. hospes.

Hodie hora septima apparebitis in museo meo Herba Nicotiana et cerevisia abunde vobis satisfaciam. Co spolszczywszy znaczy: »Wiernych braci pozdrawia gospodarz N. Dziś wieczorem o godzinie 7 zejdziecie się w mojem muzeum. Zielem Nikota (pierwszy, który przywiózł tytuń) i piwem uraczę was obficie.« Gdy się studenci zeszli, stanąwszy kołem, zapalali swoje fajki tą zapraszającą kartą, którą nazwali Fidibus, od początkowych skróconych na niéj wyrazów. Nazwisko to nabrało późniéj obszerniejszego znaczenia, i co tylko do zapalania fajki służy, nazywają teraz: Fidibus.

Pończochy w najlepszych gatunkach, w ogóle **Trykoty** bawełniane i wełniane, **Hafty**, **Muśliny** deseniowane, **Firanki** haftowane w najnowszym guście i t. p. ma znowu w znacznym zapasie i zaręcza ceny, jakie być mogą najniższe, przy cenach prawdziwie stałych i niezachwianéj rzetelności

M. J. Kamieński.

Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

Długo oczekiwane

cygary Silva

nadeszły nareszcie.

G. Bielefeld.

FABRYKA

towarów stalowych własnéj roboty, tudzież angielskich i **Solingskich** wyrobów A. Kluga, ulica Wrocławska Nr. 6. poleca swój dobrze opatrzony skład przednich nożów stołowych i widelców, tudzież wszelkiego rodzaju **noże kieszonkowe, brzytwy, scyzoryki i nożyczki, angielskie i niemieckie tace do obnoszenia kawy,** wraz z wielu innemi w gospodarstwie domowém przydatnemi przedmiotami;

ekrany do pieców i kominków i sprzęty stalowe i mosiężne;

dubeltówki, sztucery i broń myśliwską, za których dobroć daje się w ten sposób rękojmia, iż zostają napowrot odbierane; tudzież pistolety, krócice, kordelasy i inne sprzęty myśliwskie. Wszystkie te przedmioty są w pięknym doborze i po tanich lecz stałych cenach.

Nowe Łazienki (na Grobli 3,*c.*) polecam Szanownéj Publiczności, donosząc, że takowe zupełnie nowo urządzone zostały, że kąpieli ciepłych i zimnych w ogrzanych pokojach każdego czasu dostać można, jako i w ogóle że przy umiarkowanych cenach o największą należną dla gości wygodę starać się będę. Są też u mnie meblowane pokoiki na tygodnie lub miesiące do wynajmowania.

W. Neumann.

Dobre skrzydło (forte piano) przyjemnéj powierzchowności i pięknego tonu, stoi do przedania u Organisty Bock na ulicy Franciszkańskiéj Nr. 2.

Prawdziwe

☞ Gdańskie **tłuste flondry** otrzymałem pocztą, ☜

świeże **Hiszpańskie winogrona,**

najlepszego gatunku **Brunświcki salceson,**

☞ świeże **Gorychie marony,** ☜

najlepszy **Limburski sér śmietankowy** i

soczyste **apelcyny** po $1\frac{1}{2}$ sgr. poleca

☞ Józef Ephraim, Wodna ulica Nr. 1. ☜

☞ Pierwszy transport **Hiszpańskich owoców**, jako to: najlepsze **Mallagskie cytryny** (rzadkiéj piękności), najlepsze **Mallagskie apelcyny** (rzadkiéj piękności), najlepsze **Mallagskie muszkatołowe rodzenki na gałązkach**, najlepsze **Mallagskie** słodkie **winogrona,** najlepsze **Mallagskie figi** w pudełkach bębenkowatych, jako też najprzedniejsze **migdały (Princess-Mandeln),** Smyrneńskie figi, marynowany Elbski **łosoś,** marynowany Elbski **jesiotr,** duże tłuste Pom. **minogi** i najlepsze **trufle** odebrał i poleca po nader umiarkowanych cenach

B. L. Praeger

przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 12. Listopada 1843. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 3. do 9. Listop. 1843.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	*po południu.*	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	— —	4	2	3	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Mans. Fabisz.	— —	2	2	2	4	4
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	2	1	2	1	3
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	5	2	3	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Praeb. Grandke.	X. Pr. Amman.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Scholtz.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia .	Kler. Danielski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	6	1	7	2	11
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	3	1	1	2	1
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	1	1	—	—
		Ogółem . . .	20	13	18	13	21